GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: w ekspedycji miesięcznie 1,50 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, abonent nie ma prawa żądać pozaterminowych dostaw gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dobór ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 3-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11 Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Sroda Izydora
Czwartek Wielki Czwartek
Piątek Wielki Piątek

Dziś wschód słońca o godz. 5 31 zach. 6.37
Jutro „ „ „ 5.28 „ 6.38
Dziś „ księżyca „ 5.51 „ 5.45

Nr. 41 | Wąbrzeźno, czwartek 5 kwietnia 1928 r. | Rok VIII

Okno niemieckie na wschód.

Na miejscu rokowań polsko-litewskich.

(Od naszego specjalnego korespondenta).

Królewiec, 1 kwietnia.

Z okazji rokowań polsko-litewskich znalazłem się po raz drugi w życiu w Królewcu, tem znanem ogólnie mieście rodzinnem Emanuela Kauta. Z ciekawością przyglądam się życiu tego starego hanzeatyckiego grodu, chcąc o spostrzeżeniach moich poinformować Szan. Czytelników.

Na wstępie zaznaczyć muszę, że **Królewiec jest może tem jedynem miastem Rzeszy Niemieckiej, w którem procent obcej, nie niemieckiej ludności równa się prawie zeru.**

Będąc tedy w całem tego słowa znaczeniu czysto niemieckiem miastem, pozatem stolicą dzisiejszych Prus Wschodnich, — Królewiec stanowi **centrum t. zw. „polityki pruskiej"**, która w ogólnej polityce Niemiec reprezentuje **najskrajniejsze prądy nacjonalistyczne i reakcyjne.** Całe zresztą Prusy Wschodnie, którym przewodzi Królewiec, stanowią **gniazdo najskrajniejszej reakcji pruskiej i najchorobliwiej wybujałego militaryzmu**, będąc pozatem dla Rzeszy Niemieckiej **źródłem ustawicznego nastroju militarno zaczepnego.** Królewiec, jak i całe Prusy Wschodnie posiadają **najwybitniej konserwatywną ludność, która prawdopodobnie nigdy nie pogodzi się z powojenną rzeczywistością.**

Nie gdzieindziej tylko **w Królewcu zrodził się w r. 1920 plan zbrojnej napaści na Polskę**, a na murach tego miasta pojawiły się nawet **plakaty mobilizacyjne**, które jednakowoż szybko zostały usunięte, gdy doszła **wieść o zwycięstwie polskiem nad bolszewikami.**

Łatwo więc przedstawić sobie można nastroje, panujące w Królewcu, mieście, w którem koronowali się zawsze królowie pruscy. **W tej najczystszej atmosferze pruskiej nie wytrzyma długo żaden obcokrajowiec, a tembardziej Polak i dlatego może Królewiec nie ma innych mieszkańców, jak tylko Niemców-Prusaków.**

Ale nie o tem pragnę mówić, jak również i nie samych rokowaniach polsko-litewskich, o których już specjalni korespondenci donieśli prasie polskiej. W ramach niniejszej korespondencji skreślić pragnę **rolę, jaką Królewiec odgrywa w niemieckiej polityce wschodniej.**

Jest dzisiaj faktem widocznym, że **główna arterja życia gospodarczego na wschodzie Niemiec idzie przez Prusy Wschodnie i koncentruje się w Królewcu**, przedewszystkiem ze względu na projektowany i oddawna już zapoczątkowany **podbój gospodarczy i ekonomiczny Rosji i państw bałtyckich przez Niemcy.**

Prusy Wschodnie zresztą nie od dzisiaj gotują się do **pochwycenia w swoje ręce handlu ze Wschodem z pominięciem Polski.** Odpowiednie warunki ku temu posiadał Królewiec już przed wojną, koncentrując u siebie zwłaszcza **handel zbożem.** Daleko w głąb Rosji sięgały handlowe połączenia kupców królewieckich, a **towar rosyjski rozchodził się stąd nietylko po państwach nadbrzeżnych, ale i Holandji, Francji, Belgji, a niektóre produkty szły z Królewca nawet do krajów zamorskich.**

Przerwana przez wojnę działalność Królewca odżyła obecnie bardzo intensywnie, przystosowując się do zmienionych warunków, ale te same starając się osiągnąć cele. Dzisiaj już **pochwycił Królewiec wielką część eksportu litewskiego.** Jako poważny port zbożowy posiada Królewiec bardzo **ścisłe stosunki z Berlinem**, które polityka niemiecka stara się coraz więcej rozwinąć i zacieśnić.

Ostatni raz byłem w Królewcu w roku 1920, w czasie akcji plebiscytowej na Warmji i Mazurach. Oglądając dziś ponownie port królewiecki, dostrzegłem **olbrzymie wprost postępy, dokonane w pracach około rozbudowy tego portu.**

Dotyczące plany sięgają jeszcze czasów przedwojennych, a wykonanie ich postanowione zostało już w r. 1913. Założone są one bardzo szeroko i zmierzają **do stworzenia z Królewca pierwszorzędnego portu dla handlu ze Wschodem.** Od czasu mej ostatniej bytności w Królewcu wybudowano **dwa nowoczesne olbrzymie spichrze zbożowe, wykończono jedną zatokę portową, a obecnie buduje się dalsze.**

Oprócz urządzeń portowych, polityka niemiecka dąży również do **rozwinięcia i ulepszenia połączeń kolejowych z Litwą, Estonją, Łotwą i Rosją.** W tym kierunku realizuje się coraz to nowe plany i tworzy się całe **związki kolejowe rónych państw bałtyckich i Rosji**, a inicjatywa wychodzi przeważnie **z dyrekcji kolejowej w Królewcu.**

Obydwa te momenty tak rozbudowa portu, jak i nawiązanie połączeń kolejowych wskazują wyraźnie na zamiary, jakie polityka niemiecka żywi odnośnie do Prus Wschodnich i Królewca. Trzecim czynnikiem w tej polityce są zapoczątkowane w r. 1920 **Targi Wschodnie w Królewcu, które pracują wyraźnie w kierunku zrobienia z Królewca ogniska handlu niemieckiego ze Wschodem.**

Swego czasu utworzono w Królewcu specjalny **„Instytut gospodarczy dla Rosji i państw bałtyckich"**, którego **zadaniem jest ułatwienie stosunków pomiędzy kupcami niemieckimi i kupcami rosyjskimi, litewskimi, estońskimi i łotewskimi.**

W ten sposób polityka niemiecka dąży konsekwentnie do **skierowania handlu ze Wschodem przez Królewiec.** Oczywiście, że dokonać się to może tylko **z największą szkodą Polski, której w ten sposób wytrącona zostanie z rąk poważniejsza rola gospodarcza na wschodzie Europy. Polska stać się może w rezultacie najwyżej krajem tranzytowym.**

Jeżeli rzucimy okiem na mapę, zrozumiemy jeszcze lepiej **politykę Niemiec w stosunku do Gdańska i Kłajpedy, czyli portów mogących zaszachować w przyszłości gospodarczą politykę Niemiec nad Bałtykiem.** Niemcy manipulują bowiem tak, aby **obydwa te porty dla przeprowadzenia przez nie polskiego i idącego z Rosji przez Polskę eksportu, były w istocie zamknięte. W ten sposób niemiecka polityka uniemożliwia powstanie w Polsce konkurenta handlu ze Wschodem.**

Pod wrażeniem, że **ukończenie budowy własnego portu w Gdyni należy do najżywotniejszych zadań państwa polskiego, aby w ten sposób uniestwić zabiegi Królewca** — zakończyłem zwiedzanie tego ponurego grodu, przesiąkniętego tradycją pruską. J. K.

Konferencja polsko-litewska odroczona.

Królewiec, 2 kwietnia. Konferencja w Królewcu zakończyła się bez namacalnych wyników. Posiedzenie rozpoczęło się dziś o godz. 11 przed południem. Po odczytaniu protokułu podnósł minister Zaleski, że delegacja litewska prowadzi z delegacją polską niejasną politykę, bo zamiast ustnie, rozprawia się z nią piśmiennie, czego dotąd na żadnych konferencjach nie było. Waldemaras zażądał następnie generalnej dyskusji, na której przemawiał półtorej godziny. Poruszył wszystko, co jego zdaniem stoi na przeszkodzie ku nawiązaniu wzajemnych sąsiedzkich stosunków.

Mówił o wyprawie Zeligowskiego, o rezolucjach Ligi Narodów i oświadczył w końcu, że dopóki sprawa wileńska uporządkowaną nie zostanie, dopóty nie można myśleć o jakichkolwiek umowach poprostu dlatego, że każda z nich ma z Wilnem związek, jak naprzykład żądanie zaprowadzenia ruchu osobowego w pasie 30-kilometrowym. Litwa musi podobnych umów unikać dalej dlatego, ponieważ Polska ubocznie prowadzi politykę uzależniania Litwy od siebie i osłabienia jej politycznej niezależności.

Waldemaras mówił dalej, że sprawy poruszone przez delegację polską nie mogą być na 2-dniowej konferencji załatwione, wymagają bowiem dłuższego czasu. Stawił zatem wniosek, ażeby konferencję zamknąć i utworzyć 3 komisje, które będą się następnie zajmowały projektami, o które chodzi.

Pierwsza komisja ma rozpatrywać sprawy gospodarcze i komunalne, oraz sprawy wymiany towarów i tranzytu, druga ma szukać drogi dla granicznego bezpieczeństwa oraz wzajemnych odszkodowań, trzecia ma pracować nad środkami dla wzajemnego ruchu osobowego, dla wjazdów i wyjazdów, dla pobytu itd.

Komisje te będą pracowały: jedna w Kownie, druga w Warszawie, trzecia w Berlinie. Gdy zaś komisje dojdą do rezultatów dodatnich lub ujemnych, wówczas będzie można zwołać nową konferencję. Dnia 20 kwietnia rb. mają się przewodnicy komisyj zebrać w Berlinie na wspólną naradę.

Około 6 godziny wieczorem zamknął minister konferencję podziękowaniem władzom w Królewcu za gościnność i po wymienieniu wzajemnych grzeczności pomiędzy delegacjami.

Olbrzymie nadużycia w sosnowieckiej Kasie Chorych.

Afera zatacza coraz szersze kręgi.

Sosnowiec. W związku z wykryciem ostatnich nadużyć w sosnowieckiej Kasie Chorych, o czem donosiliśmy w swoim czasie, urząd śledczy z Sosnowca roztoczył baczną obserwację nad wydziałem rachuby w Kasie Chorych.

Okazało się, że nadużycia trwają nadal i to na olbrzymią skalę. Polegały one między innemi na fałszowaniu list przez różne przedsiębiorstwa, przyczem urzędnicy rachuby wykazywali śmiesznie małe sumy, należne się Kasie za ubezpieczenia, różnicę zaś między faktyczną sumą a wpłacaną dzielili się z przedsiębiorcami. Urzędnicy ci bawili się za zdobyte w ten sposób pieniądze w restauracjach katowickich, gdzie trwonili znaczne sumy.

W związku z tem aresztowano dwóch urzędników rachuby: Eligjusza Juszczyka i Władysława Zgorzelskiego. Śledztwo ustaliło, że uprawiali oni swój proceder od kilku lat.

Okazało się, że od samej tylko firmy „Wojewódzki" każdy z nich pobierał stałą pensję w sumie 100 zł. miesięcznie za sporządzenie fałszywych list ubezpieczonych tej firmy. Ddotychczas obliczone straty, jakie poniosła Kasa Chorych idą w setki tysięcy złotych.

Afera zatacza coraz szersze kręgi. Spodziewane są liczne aresztowania, urząd śledczy bowiem wpadł na trop całego szeregu innych nadużyć. W związku z tem skompromitowanych zostanie szereg „figur" z Kasy Chorych.

Nowa burda komunistyczna w Sejmie.

Trąby i fujarki bolszewickie. Marsz. Sejmu. Daszyński wyrzucił z sali obrad agentów Moskwy. Prowizorjum budżetowe uchwalone. Zwycięstwo Rządu Marszałka Piłsudskiego na całej linji.

Kur. Cz. pisze: Sobotnie posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godzinie 10 min. 40. Na ławach rządowych wicepremjer Bartel, minister Czechowicz i minister Kwiatkowski.

Na początku posiedzenia Sejmu do głosu przyszli przedstawiciele mniejszości narodowych i komuniści.

Rozpoczęło się składanie jątrzących oświadczeń. Komunista Sochacki przemawiał w tonie tak prowokacyjnym i antypaństwowym, że raz po raz wywoływał odruchy wielkiego oburzenia na ławach poselskich.

Krzyki i hałasy na sali zagłuszyły bolszewickie wywody p. Sochackiego.

Marszałek Daszyński odebrał wreszcie głos wysłannikowi Moskwy.

P. Sochacki zszedł z trybuny, a po przyjściu na swą ławę poselską wyjął deski i począł niemi walić w pulpit.

Znalazł oczywiście natychmiast naśladowców. Komunista łódzki, Bittner, wydobył trąbę samochodową, dmąc w nią z całej siły.

W międzyczasie wybuchła gwałtowna bójka socjalistów i wyzwoleńców z komunistami.

Pos. Żuławski rzucił się na komunistę Bittnera, wyrwał mu trąbę samochodową i rzucił nią w głowę Bittnera. W obronie Bittnera usiłowali stanąć inni komuniści, odpokutowali za to. Pieści posłów z lewicy spadły im na głowy.

Szamotanie trwało chwil parę.

P. marszałek Daszyński postanowił komunistów usunąć z sali. Uprzednio jednak zarządził opróżnienie galerji, by nie dawać publiczności widowiska, jak straż marszałkowska będzie wynosiła panów komunistów.

W międzyczasie do awantur komunistów przyłączyli się komunizujący posłowie z mniejszości narodowych. Ci poczęli grać na fujarkach.

Nim zdołano opróżnić galerję i przerwać posiedzenie — straż marszałkowska w sile 6 ludzi wkroczyła na salę, w błyskawicznem tempie i z precyzyjną zręcznością, zdradzającą dobre wyszkolenie, wyniosła na rękach Sochackiego. Wysłannik Moskwy usiłował bronić się przed aktem „białego teroru".

Energiczna jednak postawa straży marszałkowskiej szybko zlikwidowała miotania się p. Sochackiego, który w jednej sekundzie znalazł się za drzwiami sali.

Jednocześnie z rozkazu marszałka Daszyńskiego straż marszałkowska odebrała trąbę samochodową komuniście Bittnerowi, składając ją na trybunie p. marszałka.

Zdecydowaną postawę p. marszałka Daszyńskiego cała Izba przyjęła entuzjastycznemi oklaskami.

P. wicepremjer Bartel podszedł do p. marsz. Daszyńskiego i obiema rękoma uścisnął mu dłoń.

Po 10 minutowej przerwie p. marsz. Daszyński otworzył posiedzenie, wygłaszając jedrne przemówienie, w którem napiętnował taktykę wrogów państwa, a wskazując na trąbę samochodową, zademonstrował wyzywające środki walki parlamentarnej ze strony Agentów Moskwy.

P. marsz. Daszyński: Zarządzam usunięcie z sali posłów Bittnera i Rosiaka.

Obydwaj nie ruszają się z miejsca.

P. marsz.: Czy posłowie Bittner Rosiak opuścili już salę?

Izba: Nie!

Bittner i Rosiak wstają i wychodzą z sali. Gdy znaleźli się w pobliżu drzwi, poczęli wznosić antypaństwowe okrzyki.

Głosy Jedynki: Do Moskwy! Precz do Bolszewji!

Po zlikwidowaniu komunistycznej burdy, Sejm przystąpił do pracy spokojnej i w kilkanaście minut później po odrzuceniu wszelkich partyjnych poprawek, przyjął prowizorjum budżetowe na miesiąc kwiecień — czerwiec w brzmieniu projektu rządowego.

* * *

Podczas głosowania nad poprawkami do prowizorjum budżetowego, upadła przedewszystkiem poprawka posła prof. Rybarskiego (ZLN.)

Na dany znak endecy opuścili salę i nie brali udziału w dalszem głosowaniu.

* * *

Audjencję posłów i senatorów Bezpartyjnego Bloku u p. Prezydenta Rzplitej wyznaczono na dzień 3 kwietnia o godz. 3-ej po południu.

* * *

Kancelarja sejmowa zarządziła wypłatę djet posłom za miesiąc kwiecień i 5 dni marca. Wyniesie to zgórą 1000 złotych.

Rozwiązanie Reichstagu.

Berlin. Reichstag został w tych dniach rozwiązany. Prezydent Hindenburg wyznaczył nowe wybory na dzień 20 maja r. b.

Gdzie jest Muraszko?

Wyjechał w nieznanym kierunku.

Zakopane. P. J. Muraszko znany z sensacyjnej sprawy zabicia byłych oficerów Wieczorkiewicza i Bagińskiego, skazanych przez sąd wojskowy w Warszawie na karę śmierci za zamachy dynamitowe, a później ułaskawionych i przeznaczonych do wymiany z Sowietami, został skazany na dwa lata więzienia za powyższe zabójstwa. Po opuszczeniu więzienia Muraszko znajdował się w nader krytycznych warunkach materjalnych, wskutek czego, zapadłszy na zdrowiu, przybył do Zakopanego, gdzie przez czas dłuższy był dyrektorem w hotelu Stamara.

Przed niedawnym czasem Muraszko opuścił posadę i porzucił Zakopane. Miejsce jego obecnego pobytu jest nieznane, co wzbudza ogólne zainteresowanie ze względu, że Muraszko musi się mieć na baczności w obawie przed zemstą komunistów.

„Zabiłam mojego brata!"

W Poznaniu rozegrał się dramat rodzinny z krwawym epilogiem.

Późnym wieczorem mieszkańcy zaalarmowani zostali przeraźliwemi krzykami jednej z kobiet, która wybiegła na korytarz z okrwawionym nożem krzycząc: „Zabiłam mego brata".

Sąsiedzi udali się do mieszkania, gdzie zauważyli mężczyznę broczącego krwią. Siostra jego podczas kłótni chwyciła za nóż i w najwyższej pasji ugodziła brata w pierś powyżej serca. Ciężko rannego przewieziono do szpitala Przyczyny dramatu nie stwierdzono.

Warszawianki opanowane manją samobójczą

Wydział statystyczny magistratu sporządził statystykę samobójstw w Warszawie za rok 1927. Razem samobójstw popełniono 1,389, w czem przeważający procent kobiet.

Wśród samobójstw u osób w wieku 16—19 lat kolosalny odsetek przypada na kobiety — 162 w stosunku do 76 mężczyzn.

Grzywną i więzieniem karany będzie ten, kto znęca się nad zwierzęciem.

Nowe rozporządzenie P. Prezydenta Rzplitej o ochronie zwierząt.

Na jednem z ostatnich posiedzeń Rady Ministrów przyjęty został projekt Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o ochronie zwierząt.

Obecne ustawodawstwo pod tym względem jest przestarzałe, przepisy, dotyczące ochrony zwierząt, są niemal zupełnie nieznane ludności, ponadto mają one liczne braki, uniemożliwiające należyte przeciwdziałanie wypadkom znęcania się nad zwierzętami.

Przyjęty projekt ma na celu zaradzanie temu stanowi rzeczy.

Zawiera on bliższe określenie, co należy rozumieć przez znęcanie się nad zwierzętami; do takiego znęcania zalicza się między innemi i bicie zwierząt przedmiotami twardemi lub ostremi, albo obliczonemi na sprawianie specjalnego bólu, przeciążanie zwierząt pociągowych i

Mistrz masonerji w senacie.

Andrzej Strug, wielki mistrz masonerji, jest członkiem senatu.

Z listy państwowej P. P. S. wchodzi do senatu p. Andrzej Strug (Tadeusz Gałecki), wylosowany przez przewodniczącego głównej komisji wyborczej. O nowym senatorze pisze „Rzeczpospolita" (nr. 89):

— „A zatem z ramienia Polskiej Partji Socjalistycznej wchodzi do senatu wielki mistrz polskiej masonerji.

W genewskim organie wolnomularstwa „Annuaire de la Maconnerie Universel" wyraźnie jest wymieniony Strug jako mistrz Grand Orientu w Polsce, któremu podlegają 33 loże symboliczne".

P. Strug jest entuzjastycznym zwolennikiem premjera Piłsudskiego, wobec czego należy się spodziewać, że swojej godności „wielkiego mistrza" masonerji użyje zawsze, gdy chodzić będzie o złagodzenie walk w szeregach „demokracji", która — jak wiadomo podlega kierownictwu masonerji.

Wejście p. Struga do senatu — i to właśnie do klubu socjalistycznego — jest bardzo znamienne dla naszych stosunków. Świadczy to o tem, że masonerja wyznacza socjalistom wielką rolę w życiu politycznem Polski, jeżeli sam „wielki mistrz" wszedł do wnętrza P. P. S.

Należy się też spodziewać, że socjaliści zaczną nawracać z drogi opozycji, na którą się dość daleko zapędzili.

NELLY LIEUTIER

Żona Renegata.

52) (Ciąg dalszy).

— Pan nas nie opuścisz? — spytała nagle lekarza.

— Niestety, pani, obecność moja nie na wiele się przyda choremu! — odpowiedział. Ale będę uważał sobie za obowiązek robić wszystko, aż do ostatniej chwili.

— I zapewniasz mnie pan, że bez niebezpieczeństwa dla życia zranionego mogę wdać się z nim w długą i wzruszającą rozmowę, zaraz po odzyskaniu przytomności?

— Tak, pani; jeżeli bowiem to, czego żądasz jest konieczne, rozmowa ta skróci zaledwie o kilka chwil życie umierającego. Patrz pani, właśnie wychodzi powoli z odrętwienia; ogląda się dokoła i zdaje się zdawać sobie sprawę z tego co zaszło. Pozwól pani, że zbliżę się pierwszy i przemówię.

I starzec ujął za rękę pana Sauvaitre i przemówił doń kilka słów łagodnie.

— Czuję się lepiej — odpowiedział ranny głosem szorstkim i mam nadzieję, że pozwolisz mi pan wyjść z tej śmiesznej pozycji.

Klemencja przystąpiła żywo i rzuciła na lekarza spojrzenie zdające się mówić:

— Czyś pan zupełnie pewny tego coś mi powiedział?

Ten zrozumiał ją i pochylił głowę potakująco.

Wówczas młoda kobieta stanęła wyprostowana przed łóżkiem i kładąc z powagą rękę swą na ramieniu męża.

— Nie wstaniesz pan — ozwała się doń — bo jesteś bardzo chory; proszę go o to.

Spojrzał na nią wzrokiem, w którym na chwilę zapałała wściekłość.

— A przecież przez panią i dla pani znajduję się tutaj w takim stanie.

— Nie chcę potępiać pana — odparła młoda kobieta łagodnie — przypominasz pan sobie zapewne dostatecznie całą nieślusznosć swego postępku. Muszę jednak zapytać pana, czy chcesz w tej ostatniej chwili życia wysłuchać zwierzenia, z którem przybyłam z bardzo daleka, w nadziei znalezienia szczęścia dla nas obojga?

— Odejdę do przyległego pokoju — rzekł lekarz zabierając się do wyjścia.

— Przeciwnie panie, proszę cię, pozostań razem z naszym starym Jeremiaszem — odpowiedziała młoda kobieta. — Nie chcę z niczego co się tyczy przeszłości lub następstw tego okropnego wypadku, robić tajemnicy... ani z mego postępowania, ani z tego co mam do powiedzenia panu Sauvaitre.

Umierający patrzał przez cały ten czas na żonę z miną pytającą, jak gdyby przeniknąć chciał tajemnicę, jaka otaczała ją.

— Słucham — rzekł z wysileniem.

— Słucham panią — rzekł z wysileniem.

Siniejące jego wargi i pot skrapjający się na skroniach zapowiadały, że znużenie moralne i fizyczne rychło skruszy wolę nie chcącą uznać się za zwyciężoną.

Po raz pierwszy Klemencja wzięła w swe ręce rękę umierającego.

— Czy wiesz pan dlaczego tu jestem, w tej ostatniej godzinie i dlaczego nie uciekłam stąd w dniu, w którym dowiedziałam się, że pan mnie kochasz? — zapytała. Czy wiesz pan dlaczego słuchałam go bez gniewu i dlaczego wywierałeś na mnie wpływ, któremu zdawałam się ulegać? Dlaczego wreszcie zajmuję przy panu to miejsce, któreby zajmować tylko powinna pańska żona.

— Moja żona? — szepnął chory, jak gdyby gubił się w dalekich wspomnieniach.

— Tak, żona pańska, to dziecko szesnastoletnie, któreś pan poślubił lat temu ośm, by tego samego dnia opuścić je, nie spojrzawszy na nie nawet, nie pomyślawszy nigdy, czy biło serce w tej piersi dziewiczej i czy to serce nie wyrywało się całe ku panu, by go kochać.

— Tak, przypominam sobie — odparł ciężko chory — było to dziecko szpetne i głupie, które przymuszono mnie poślubić, którego pozbyłem się jak więzów pętających nóg swobodę.

Nie wiem, co się z nią stało i nigdym się odtąd tem nie zajmował. Ale któż mógł powiedzieć pani o niej i wtajemniczyć ją w to smutne przejście mego życia?

— A któż powiedział mi również o tej drugiej młodej dziewczynie, tej biednej Marcie, która kochała pana, którą zdrada twoja popchnęła do szaleństwa? — zapytała pani Sauvaitre z gwałtownością.

Chory nic nie odpowiedział.

— Pewnego dnia dwie te kobiety, dwie pańskie ofiary, spotkały się — ciągnęła dalej Klemencja — jedna strawiona już tą przeklętą miłością, którąś pan w niej obudził; druga z sercem zatrutem pogardą, jaką tchnąć musiała dla człowieka, którego kochać pragnęła.

(Ciąg dalszy nastąpi).

jucznych, przenoszenie lub przewożenie ich w sposób sprawiający im cierpienia fizyczne, nakładanie im uprzęży, pęt i t. p. w sposób mogący sprawiać ból, dokonywanie na nich doświadczeń nie w celach naukowych, dokonywanie na nich operacyj nieodpowiedniemi narzędziami lub bez zachowania odpowiedniej ostrożności dla zaoszczędzenia im bólu.

Pozatem projekt reguluje sprawę t. zw. wiwisekcji. Doświadczenia na zwierzętach będą mogły być dokonywane tylko dla poważnych badań naukowych i tylko przez osoby posiadające na to specjalne pozwolenie władz. Ministerstwo Wyznań i Oświecenia publicznego w porozumieniu z innemi zainteresowanemi Ministerstwami wyda przepisy, które ustalą na jakich zwierzętach doświadczenia takie mogą być dokonywane i określą sposób ich dokonywania w celu zaoszczędzenia zwierzętom zbędnych cierpień.

Projekt przewiduje za dręczenie zwierząt kary grzywny do 2000 zł i aresztu do 6 tygodni, a w wyjątkowych wypadkach również kary więzienia. Karom tym podlegać także będą właściciele, przedsiębiorcy i inne osoby, które pozwolą na dręczenie zwierząt, albo do takiego dręczenia będą nakłaniać lub zmuszać.

Zrzeszenie rodaków z terenów niewyzwolonych Warmji, Mazur i Ziemi Malborskiej.

Celem nawiązania kulturalnej łączności pomiędzy żyjącemi w rozproszeniu na ziemiach Polski i zagranicą ziomkami naszymi z Prus Wschodnich (Warmja, Mazury i Ziemia Malborska), oraz celem podtrzymania wśród nich przywiązania do ziemi rodzinnej i mowy (gadki) macierzystej, tudzież dla roztoczenia nad nimi opieki, aby nie uważali się zupełnie przez społeczeństwo o puszczonymi, zamierzamy stworzyć jednolitą, silną polską organizację na wzór istniejących w Niemczech „Heimatbundów".

Ktokolwiek na Warmji, Mazowszu pruskiem albo w Ziemi Malborskiej się urodził, lub też tam dłuższy czas zamieszkiwał i dla sprawy polskiej pracował (z czego winien się wylegitymować wzgl. podać referencje), proszony jest o podanie swego adresu oraz adresów swoich znajomych, abyśmy mogli doręczyć każdemu zaproszenie imienne na zjazd organizacyjny, który odbędzie się w maju r. b. w Bydgoszczy.

Związek nasz postanowił także wydawać własny organ pod nazwą „Warmja i Mazury" — rodzimej poezji, zwyczajom i obyczajom oraz kulturze i historji poświęcony. Numer okazowy (zeszyt 32 str. z ilustracjami) już wyszedł. Otrzymać go można za nadesłaniem 1 zł. za egzemp.

Paweł Sowa,
Bydgoszcz — ul. Konarskiego 4.
Stanisław Nowakowski,
dawn. redaktor „Gazety Olsztyńskiej", obecnie w Bydgoszczy — ul. Podgórna 7.

Wszystkie pisma polskie **prosimy o przedruk**

Jarmarki w Wojew. Pomorskiem.

5 kwietnia.

Brodnica: bydlęcy i koński.
Drzycim, pow. Świecie: kram., bydlęcy, koński.
Kowalewo, pow. Wąbrzeźno: bydlęcy, koński.
Osie, pow. Świecie: bydlęcy, koński.
Radzyn, pow. Grudziądz: kram., bydlęcy, koński.
Skarlin, pow. Lubawa: bydlęcy, koński.
Toruń: bydlęcy, koński.
Wejherowo: bydlęcy, koński.
Zblewo, pow. Starogard: bydlęcy, koński.

10 kwietnia.

Bukowiec, pow. Świecie: bydlęcy, koński.
Czersk, pow. Chojnicki: bydlęcy, koński.
Działdowo: bydlęcy, koński.
Jabłonowo, pow. Brodnica: bydlęcy, koński.
Linja, pow. Wejherowo: bydlęcy, koński.
Nieżywięć, pow. Brodnica: kram., bydlęcy, koński.
Sulęczyno, pow. Kartuzy: kram., bydlęcy, koński.
Więcbork, pow. Sępólno: koński, bydlęcy.
Kartuzy: świński.
Lniano, pow. Świecie: bydlęcy, koński.
Stara Kiszewa, pow. Kościerzyna: świński.

12 kwietnia.

Gostyczyn, pow. Tuchola: bydlęcy i koński.
Łasin, pow. Grudziądz: bydlęcy, koński.
Topólno, pow. Świecie: kram., bydlęcy, koński.
Wysin, pow. Kościerzyna: bydlęcy koński.

13 kwietnia.

Grudziądz: bydlęcy, koński,

17 kwietnia.

Chmielno. pow. Kartuzy: bydlęcy, koński,
Dziemiany, pow. Kościerzyna: bydlęcy, koński,
Przodkowo, pow. Kartuzy: bydlęcy, koński,
Strzepcz, pow. Wejherowo: kramarski, bydlęcy, koński,

18 kwietnia.

Chełmża, pow. Toruń: bydlęcy koński,
Gózzno, pow. Brodnica: bydlęcy, świński, koński,
Płośnica, pow. Działdowo: bydlęcy koński,

19 kwietnia.

Jeżewo, pow. Świecie: kramarski, bydlęcy, koński,
Toruń: bydlęcy, koński,

20 kwietnia.

Grudziądz, bydlęcy, koński.

24 kwietnia.

Leśno, pow. Chojnice: kramarski, bydlęcy, koński,
Sępólno: kramarski, bydlęcy, koński,

26 kwietnia.

Nowe, pow. Świecie: bydlęcy, koński,
Lipnica, pow. Chojnice kramarski, bydlęcy, koński

8-dniowy kurs wychowania fizycznego w Grudziądzu.

Na skutek usilnych starań i inicjatywy Katolickiego Związku Młodzieży Polskiej urządził Wojewódzki Komitet Wychowania Fizycznego i Przysp. Wojsk. w czasie od 22. III. do 29. III. br. 8-dniowy kurs wych. fiz. w Grudziądzu. Kurs ten kwaterował w koszarach 64 p. p. Ściśle ograniczoną ilość 60-ciu miejsc wypełnił sam Związek Młodzieży 49 uczestnikami z poszczególnych Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej na Pomorzu. (Związek otrzymał przeszło 80 zgłoszeń, lecz z braku miejsc musiał reszcie zgłoszonych odmówić wzięcia udziału w kursie). Inne organizacje z Pomorza wypełniły zaledwie 10 miejsc. Dowodzi to, iż konieczny i zbawienny ruch fizyczny młodzieży pozaszkolnej znalazł należyte zrozumienie w Katolickim Związku Młodzieży Polskiej, który kształtując ducha młodzieży przez pouczenia religijne, oświatowe i gospodarcze nie zaniedbuje godziwego ujścia dla nadmiaru energji młodzieży w formie ruchu fizycznego, chroniąc ją tem samem od zepsucia i demoralizacji.

Program kursu obejmował gimnastykę metodyczną, ćwiczenia sportowe, gry ruchowe i ćwiczenia przysposobienia wojskowego. Oprócz tego w godzinach wieczornych odbywały się pogadanki organizacyjne (wyłącznie dla Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej) i oświatowe. Uczestnicy kursu to w większości młodzież wiejska, która już na tak stosunkowo krótkim kursie nabyła świadomości i zrozumienia dla kultury fizycznej. Miejmy nadzieję, iż młodzież ta po powrocie z kursu z całym zapałem rozpocznie pracę w tym dziale wśród szerokich mas ludności wiejskiej na chwałę Bogu i Ojczyźnie. Kurs ten zakończył się uroczyście pożegnalnym obiadem przy dźwiękach orkiestry wojskowej i przy udziale przedstawicieli miejscowych władz wojskowych, rządowych, samorządowych i prasy.

Wiadomości potoczne

Wąbrzeźno, dnia 4 kwietnia

— **Podziękowanie**: Tow. Pań Mił. św. Wincentego à Paulo składa serdeczne „Bóg zapłać" W. Paniom Dr. Leszkowskiej i M. Grabowskiej za przesłane do szatni Towarzystwa używane ubiory dla biednych.

— **Śp. Teofil Kuczora**. Dnia 3 bm. w godzinach wieczornych rozstał się z tym światem śp. Teofil Kuczora. Śp. K. za czasów pruskich brał czynny i ruchliwy udział w życiu polskich towarzystw, a zwłaszcza w organizacji sokolej. Częste były dlatego zatargi śp. K. z władzami niemieckiemi. Za czasów pruskich był K. kupcem, w odrodzonej zaś Polsce pracował K. jako urzędnik w Starostwie, a ostatnio w Magistracie jako egzekutor miejski. K. osierocił żonę i syna porucznika artylerji, którym na tej drodze wyrażamy nasze najgłębsze współczucie. Oby śp. Kuczorze ta ziemia polska, którą tak bardzo ukochał lekką była! — Red.

— **Przedstawienie zespołu teatralnego z Bydgoszczy**. Szumnie w mieście naszem zareklamowano występ zespołu teatru z Bydgoszczy. Odegrać miano tragedję J. Słowackiego pt.: „Mazepa". Obywatelstwo pospieszyło tłumie do „Dworu Wąbrzeskiego", lecz tu oświadczono im, że artyści nie przyjechali. Jaka tego przyczyna? Sądzimy, że dyrekcja teatru bydgoskiego nie chciała obywateli Wąbrzeźna wziąć na „kawał kwietniowy". Wszak to był drugi kwiecień — a blagować dozwolonem jest li tylko w pierwszy dzień kwietnia. Jeżeli były jakieś powody lub przeszkody, kierownictwo winno uprzednio zawiadomić o nich obywatelstwo. Kto poniesie odpowiedzialność, jeżeli na przyszłych gościnnych występach teatrów — udział obywatelstwa będzie nikły??

Stwierdzić możemy tylko jedno, że dotychczas teatr toruński nie sprawił Wąbrzeźnu — zawodu.

— **Sąd ławniczy w Wąbrzeźnie**. Rozprawa 21. III. 1928 r. Przewodniczący Sędzia Piotrowicz. 1. Ludwik Jasiński z Wąbrzeźna o wyst. 20 zł. grzywny, 2. Jan Kamiński z Wąbrzeźna obecnie w zakładzie popr. w Chojnicach o kradzież 5 dni więz., 3. Jan Hausar zamieszk. w Kol. Prystak o kradz. 1 tydzień więz. 4. Juljan Dąbrowski z Książek, Jan Dąbrowski z Książek po 1 miesiąc więz. i 5 tygodni aresztu, Franciszek Kulik z Książek o wyst. i wykr. § 360 na 3 miesiące więz. i 6 tyg. aresztu, Józef Machowski z Książek 3 miesiące więz. i 5 tygodni aresztu, Stanisława Górecka z Książek 2 miesiące więz. i 5 tygodni aresztu, Władysław Salamon z Książek 2 miesiące więz. i 5 tyg. aresztu, Andrzej Migalski z Książek 3 tygodnie aresztu. 5. Władysława Łuczakówna w Bydgoszczy, Stanisława Borowska o kradzież — uwolnione, 6. Marcin Małek z Makswałdu uwolnienie, 7. Stefan Reszke z Mgowa o wyst. 20 zł. grzywny, 8. Jan Miastkowski z Orłowa o kradz. 2 dni więzienia.

— **Bydgoszcz**. (Śmierć dziecka pod kołami wozu). W dniu wczorajszym pod koła przejeżdżającego wozu w Bydgoszczy dostał się bawiący się na ulicy bez opieki 4-letni Henryk Sirke, ponosząc śmierć na miejscu.

— **Bydgoszcz**. (Pożar lasu). Wczoraj o godzinie 6 wieczór na przedmieściu Bydgoszczy w Bielawkach powstał z nieustalonej przyczyny pożar lasów, który zniszczył drzewostan na przestrzeni 20. m kwadr.

— **Bydgoszcz**. (Spaliła własne dziecko). Aresztowano w Bydgoszczy nieludzką matkę Stanisławę Kowalczyk, która swe nieślubne dziecko spaliła kwasem octowym.

— **Starogard**. (Za zabójstwo). Przed izbą karną tut. sądu okręgowego odpowiadał niejaki Miotek, oskarżony o zabójstwo, którego dokonał przed trzema laty podczas zabawy tanecznej w Kasparuse, pow. starogardzkiego. Po przeprowadzonej rozprawie sąd wydał wyrok skazujący Miotka z uwzględnieniem okoliczności łagodzących na 1 rok i 3 miesiące więzienia z zaliczeniem 6 miesięcy aresztu śledczego.

— **Białowiśl**. (Katastrofa automobilowa) Onegdaj nad ranem samochód inspekcji dróg w Białowiślu, wiozący do Piły członków komisji, wpadł pod Okolińcami wskutdk defektu w motorze na przydrożne drzewo, ulegając kompletnemu rozbiciu. Szofer Włodarek, 8-letni jego syn oraz jeden z członków komisji doznali poważnych obrażeń. Inni członkowie komisji odnieśli lżejsze obrażenia. Ciężko rannych odwieziono do szpitala w Białowiślu.

— **Piechocin**. (Zabity przez wózek). Onegdaj w wytworni wapna w Piechocinie zdarzył się tragiczny wypadek śmierci. Oto jeden z robotników Franciszek Jaśkowiak został tak silnie uderzony zjeżdżającym wózkiem, iż na miejscu padł trupem.

— **Ełk**. (Znowu śmieje się prasa niemiecka z Mazurów). W wiosce mazurskiej K. umrzeć miał gospodarz, olbrzym ważący około 3 centn. Jego syn otrzymał wkrótce po śmierci ojca zawezwanie do sądu. Przybył w dziwnym kostjumie. Ubranie wisiało na nim, spodnie były za długie i za szerokie, a rękawy wisiały aż do kolan. Na zapytanie sędziego odpowiada młodzieniec, że stawił się podług życzenia sądu w ubraniu ojca swego. Na formularzu sądowym stało bowiem: Sie werden ersucht, auf dem Amtsgericht, Zimmer 9, in Sachen Ihres verstorbenen Vaters zu erscheinen". Syn więc przybył „in Sachen" swego ojca.

RUCH TOWARZYSTW

— Wąbrzeźno. Baczność! Następna lekcja śpiewu „LUTNI" odbędzie się dopiero 18 kwietnia.
ZARZĄD.

Targowica poznańska.

Urzędowe stwierdzenie komisji notowania cen

z dnia 3. 4. 1928 r.
Płacono za 100 kg. żywej wagi:

Jałówki i krowy

a) pełnomięś. wytucz. jałówki najwyż. wart. rzeźnej	—
b) pełnomięś. wytucz. krowy najw. wartości rzeźnej do lat 7	148—153
c) starsze wytucz. krowy mniej dobre młode krowy i jałówki	138—146
d) miernie odżyw. jałówki i krowy	120—126
e) licho odżywiane krowy i jałówki	90—100

Cielęta

a) najprzedniejsze cielęta tuczne	170—180
b) średnio tuczone cielęta i najprzed. ssaki	160—164
c) mniej tuczone cielęta i dobre ssaki	140—
d) liche ssaki	144—146

Swinie

b) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	190—192
c) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	184—186
d) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	176—180
e) mięsiste świnie ponad 80 kg,	160—170
f) maciory i późne kastry	150—180

Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego" (B. Szczuka Wąbrzeźno. Redaktor odpowiedzialny Bolesław Szczuka Wąbrzeźno. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Dnia 3 kwietnia br. zmarł po krótkiej, lecz ciężkiej chorobie opatrzony Sakramentami świętemi śp.

Teofil Kuczora

w 62 roku życia
o czem donosi prosząc o skromną modlitwę za jego duszę w smutku pogrążona

Rodzina

Wąbrzeźno, 4 kwietnia 1928

Pogrzeb odbędzie się z domu żałoby ul. Mickiewicza 24 w dniu 8 bm. o godz. 16-tej

---

Po krtótkiej lecz ciężkiej chorobie podobało się Bogu zabrać z naszego grona, naszego współpracownika i serdecznego przyjaciela

Teofila Kuczorę

I. egzekutora miejskiego.

Pamięć o Nim wśród nas nigdy nie zaginie.

Urzędnicy Magistratu
miasta Wąbrzeźna

Wąbrzeźno, w kwietniu 1928.

Po krótkiej lecz ciężkiej, chorobie zasnął w Bogu śp.

Teofil Kuczora

I egzekutor miejski

Od stycznia 1922 r. pracował śp. Zmarły w administracji tutkomuny miejskiej. Poznaliśmy w Nim człowieka nawskroś uczciwego i rzetelnego, wypełniającego sumiennie powierzone Mu czynności, pomimo podeszłego wieku.

Cześć jego pamięci!

Niech ziemia Polska, którą jak patryjota kochał z całego serca, lekką Mu będzie.

Magistrat
miasta Wąbrzeźna.

Wąbrzeźno, w kwietniu 1928 r.

Samochód

osobowy do wynajęcia

Władysław Gawrzyał
ul. Kolejowa
u p. Steinerta

Przetarg przymusowy

Dnia 5 kwietnia 1928 r. o godzinie 12 w poł. sprzedawać będę najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatę gotówką u p. **B. Kępińskiego w Piwnicach**

2 tuczniki

Główczewski, komornik sądowy w Wąbrzeźnie

Przetarg przymusowy

Dnia 6 kwietnia 1928 r. o godzinie 11,30 p. poł. sprzedawać będę najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatę gotówką u p. **Jana Gerkego w Wąbrzeźnie**

samochód marki Ford

Główczewski, komornik sądowy Wąbrzeźno.

Przetarg przymusowy

Dnia 5 kwietnia 1928 r. o godzinie 2-ej po poł. sprzedawać będę najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatę gotówką u p. **Bronisławy Ohendowskiej w Osieczku**

maszynę do szycia

Główczewski, komornik sądowy w Wąbrzeźnie

Przetarg przymusowy

Dnia 6 kwietnia 1928 r. o godzinie 10 p. poł. sprzedawać będę najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatę gotówką w **Wąbrzeźnie przy kościele ewangelickim**

kanapę

Główczewski, komornik sądowy Wąbrzeźno.

Ogłoszenia do numeru świątecznego przyjmujemy najpóźniej do czwartku wieczora.

Lekcje tańców

w Wąbrzeźnie, w hotelu pod „Białym Orłem".

Kurs rozpocznie się w czwartek, dnia 12. IV. 28. o godz. 7,30 wieczorem.

Stare i nowoczesne tańce. Dla starszych pań i panów polecam prywatny kurs.

Zgłoszenia przyjmuje się w hotelu

Aniela Różyńska
naucz. tańca

Dziewczyna

która umie gotować
potrzebna
od 15. IV. lub 1. V.

M. Baranowska
ul. Kolejowa

Szkółki
W. Koskowskiego
w Ruszkowie
st. kol. Brodnica p. Rypin

Polecają na sezon wiosenny **drzewa i krzewy owocowe, ozdobne, róże i byliny po bardzo przystępnej cenie**

Cenniki na żądanie wysyłamy bezpłatnie

Gospodarstwo

8 morg., inwentarz żywy a mian.: koń, 2 krowy, 6 świń i nadkompletne narzędzia rolnicze

sprzeda zaraz

TALKOWSKI
Kurkocin
pow. Wąbrzeski

PLISOWANIE

Farbowanie sukien, mereżki, okrętka, dziurki maszynowe i hafty kurbelowskie

S. BIAŁOWĄS
Toruń

Kamieniarz-rzeźbiarz

może się zaraz zgłosić
J. Baranowski
ul. Kolejowa

Osiedliłem się

w Wąbrzeźnie

Tille

lekarz weterynaryjny

tymczasowo w hotelu pod BIAŁYM ORŁEM

Tel. 5. Tel. 5

Franciszek Szymański

Skład delikatesów i towarów kolonjaln.

Tel. 5 Wąbrzeźno-Rynek Tel. 5

POLECAM

stale w moim składzie delikatesów

żywe ryby

jak: szczupaki, okonie, liny, karasie i t. d.

— po cenach przystępnych —

Przyjmuję zamówienia do domu

także na

raki

zupowe, wyborowe i stołowe

przyjmuję już zamówienia

JAJA

masło i drób kupuje stale w każdej ilości po najwyższych cenach dzienn.

Największy dom eksportowy tej branży na Pomorzu

Tel. 174 E. Goetz Wąbrzeźno-Pom

Jaja i masło

kupuje po cenach najwyższych

Wielkopolski Dom Eksportowy
Czesław Szydłowski, Leszno
filja Wąbrzeźno
Dworcowa 13, dawniej Strzelnica

Moim Szanownym Kliejentom do łaskawej wiadomości, iż na **ulicy Rynkowej w domu p. Betlejewskiego**

otworzyłem miejsce zakupu

jaj i masła

Największy dom eksportowy na Pomorzu

E. Goetz, Wąbrzeźno



Piegi

żółte plamy opaleniznę usuwa

pod gwarancją aptekarza Jana Gadebuscha

AXELA krem od piegów ½ słoika 2,50 zł ¹/₁ sł. 4,50 zł do tego mydło AXELA 1 kaw. 1,25 zł, 3 kaw. 3.50 zł,

Do nabycia w następujących drogerjach i aptekach:

L. Donat Nast. Wąbrzeźno Rynek 2
K. Głowacki „ „
W. Kornaszewski „ „
Dr. J. Piotrowski Apteka p. Orłem
H. Sell ul. Kolejowa

ZDROWIE

jest największym skarbem
mieszanki ziołowe
HERBA działają skutecznie przy

„HERBA 1" chorobach piersi, gruźlicy, kaszlu, zaflegmieniu 3 zł
„HERBA 2" kamieniach pęcherza, nerek, wątroby, kataralnem zapaleniu narządów płciowych 3,50 zł
„HERBA 3" kataru kiszek i żołądka, nerwicy żołądkowej 2 zł
„HERBA 4" skrofułach, wyrzutach skórnych sprzuja dobrej przemianie materji 3 zł
„HERBA 5" kobiecych cchorobach, cierpieniach macicy, dolegliwościach ciąży i okresu poporod. 4 50

Do nabycia w aptekach i drogerjach! Żądać w originalnych opakowaniach!

F-ma „HERBA"
Poznań, Zwierzyniecka 1

Reklama

jest dźwignią handlu

Gospodarstwo kolonizacyjne
134 morg.
sprzeda
G. Thielmann, Łopatki

Sprzedam
gospodarstwo kolonizacyjne
73 morg.
J. Weiss, Łopatki

Dwie
wysoko cielne
krowy
na sprzedaż
Künhasł, Osieczek

Domowy

dobrze polecony potrzebny od 15. IV.
APTEKA

Ford

(Touring model 1925)
gotów do jazdy
zaraz na sprzedaż

Zgł. przyjmuje eksped Głosu Wąbrzeskiego

Władysław Kujawa

Wąbrzeźno

WYKONUJE

Instalacje elektryczne dla światła i siły — Naprawy przeżytych instalacyj — Naprawy motorów i dynamomaszyn — Naprawy akumulatorów — Zakładanie dzwonków bezpieczeństwa przeciw włamaniu i kradzieży — Gromochrony i domowe telefony

Kosztorysy i ekspertyzy bezpłatnie

Siwiejący człowiek wszedł do izby, usiadł naprzeciw siwiejącej już kobiety, dobył z kieszeni listy, które wczesnym rankiem przyniosła poczta. Jął otwierać koperty i streszczać żonie to, co czytał.

— Stanisławowie nie przyjadą.

— Od całego szeregu lat przybywali do nas na wilję.

— Domyślasz się zapewne, dlaczego tego roku ich nie będzie.

— Oczywiście. Z ich ust padł pewnie komunał: dość mamy własnej tragedji i własnego smutku.

— Tonie nasz okręt — oj tonie — bo przedewszystkiem opuszczają go szczury.

— Nasz okręt nie tonie. On już utonął. Jest list z Zawady?

— Jest. Piszą, że nie przyjadą do nas na wilję. Przepraszają najmocniej, że tego roku..

— Nie kończ! I oni mają w życiu dość własnej tragedji. Ja na rodzinę, nawet bliższą, już nie liczę. Wystarczy mi zupełnie, że przyjdą Okońscy. W tym domu panuje serdeczne ciepło, oni w nasz dom wnosili serdeczne ciepło. Rozjaśniały się ściany, gdy wchodzili w naszą chatę, ożywiał się ten dom, gdy dzwonił ich serdeczny, poczciwy śmiech.

— Zwłaszcza dzień wigilijny był w naszym naszym domu radości i wesela. Od całego szeregu lat zjawiała się dalsza i bliższa rodzina. Do stołu zasiadało dwadzieścia osób.

— Prawda.

— Dwa lata temu siedziało dwadzieścia ośm osób.

— Niechże się siii filozof, niech sobie głowę suszy folklorysta, niech mówi co chce pozytywista i niedowiarek

niech oni wszyscy określą, dlaczego wilja narodzin Chrystusowych jest wyjątkowem, a największem naszem świętem. Wiara nasza podała sobie w tym dniu rękę z Ojczyzną naszą, złączyły się te uczucia, nie masz w świecie psychologa, któryby potrafił zanalizować, co w tym dniu jest religijną, a co narodową uroczystością.

— Zapomniałeś, że to także najpiękniejsza uroczystość rodzinna.

Spochmurniał siwiejący człowiek i rzekł:

— Przecie rodziny w tym roku nie będzie. Napisali, że nie przyjadą.

— Mówiłam ci, że wystarczy już zupełnie, że przybędą Okońscy i mój brat. Zasiądziemy do stołu, Okońscy, brat i my. Będzie parzysta ilość osób...

— List od Okońskich. — List? Od nich? Czytaj!

— Nie przyjadą.

Zdumienie zrazu, smutek, potem gorzki uśmiech zjawił się na licach kobiety.

— Przyjaciele!

— Wierni do zgonu!

— Ty się dziwisz, że i ten szczur opuścił okręt? Zrozumże, kobieto, że my dla Okońskich nie przedstawiamy dziś żadnej wartości.

— W zeszłym roku byliśmy dla nich wszystkiem.

— Dziś nie jesteśmy niczem.

— A przecie oni powinni byli uznać szczerość i przyjaźń naszą. Od tej pierwszej chwili, gdym zrozumiała, że panna Okońska przyjaznem okiem patrzy na naszego syna, od chwili, gdym zauważyła, że syn mój i panna Okońska mają się ku sobie, do matczynego serca przytuliłam tę miłość, grzałam ją, dziewczynę jak najdroższą córkę w moim domu witałam. Tembardziej było to uznania godnem, że dziewczyna biedna, w przyszły dom wnosiła tylko cnotę, syn zaś nasz prócz stanowiska...

— Dosyć tego! Oto masz obraz przyjaźni ludzkiej. Byliśmy dla nich materjałem ludzkim i niczem więcej. Przyjaźń?! Miłość?! Głupstwo! Blaga! Ostatnia nędza! Mówię, że dla Okońskich, a zwłaszcza dla panny Okońskiej nie mamy już dziś żadnej wartości, kochała nas panna bo chciała się dobrze za mąż wydać, kochali nas jej rodzice,

bo chcieli dobrze córkę wyswatać. Widzisz? Panna już innego łapie, a w naszym domu go nie znajdzie.

— Teraz wszystko rozumiem. Czy ty pamiętasz, gdy syn nasz zjawił się po raz pierwszy w swym ślicznym ułańskim stroju? Przyszedł nasz legjonista przywitać się i pożegnać, byli u nas Okońscy...

— Pamiętam. Przeraziły się te mieszczańskie dusze, pobladły ich twarze.

— Ja, matka z płaczem szczęścia wysyłałam chłopca mojego na bój za Ojczyznę.

— Oni bladzi mówili: Nieszczęcie! Nieszczęście! Oni w tej chwili odczuwali strach przed utratą epuzera, który da córce syte, dostatnie, mieszczańskie życie. Precz z ich pamięcią.

— Słuchaj! Ja się i z tem pogodzę. Straszna będzie nasza wilja, ale ja wszystko przeżyję. Przecie przyjedzie do nas mój drogi ukochany brat.

Siwiejący człowiek rozerwał kopertę ostatniego listu.

— Pisze twój brat, że nie przyjedzie.

Była długa cisza. Do pokoju weszła klucznica.

— Proszę pani, na ile mam osób przygotować wilję?

Znowu długa cisza.

— Proszę panią, czy na osób dyadzieścia sześć.

Całe jestestwo kobiety zagrało ogromnym, spazmatycznym płaczem, upadła na fotel, łkając. Jako gwałtowny pożar zesłabnie, tak słabnął długi płacz. Echo jego mocowało się z szelestem wybijającego sekundy zegaru, zegar brał górę, coraz słabszy jęk ludzki, coraz mocniejszy chód zegara, potem znowu długa cisza. Przerwał ją nagle mężczyzna. Spojrzał na zegarek i rzekł z siłą:

— Jedziemy!

Kobieta natychmiast zrozumiała. Ona od razu zgadła, dokąd jadą, kiedy jadą i po co jadą. Powstała szybko i jęła się nerwowo ubierać. W lot nałożyła futro, mąż jej nakrył kapeluszem głowę, otwarł drzwi.

— Czekaj wezmę opłatek.

— Prędko.

Pociąg kolejowy jedzie sławną z piękności okolicą. Zą dawnych lat okna wozów były przepełnione podróżnymi, którzy wspaniały pejzaż podziwiali, dziś nikt na przepysz-

ny krajobraz nie patrzy. Że strachem, przerażeniem, podróżny oczy od niego odwraca, ludzkie oczy odeń uciekają Na wspomnienie tych krajobrazów ludzie bledną. Słychać rozmowę w wozie kolejowym.

— W tym grobie zakopano siedmiu.

— Słuchajcie, na tym pagórku była wieś.

— Ależ to nie na tym pagórku była wieś, tu była, obok toru kolejowego.

— Przecież w tej wsi sam byłem. I pamiętam dobrze że na pagórku...

— Widać wyraźnie zryte grunty.

— Tak, są zryte. Ale nie pługiem zryte Granatami skopane i zryte.

— Ten most wyleciał w powietrze, wysadzono go dynamitem.

— Patrzcie, ile tu mogił. Góra pokryta mogiłami.

— W tem miejscu padło ośm tysięcy ludzi.

— Ale pan nie wie co znaczy ta odosobniona mogiła.

— Cóż ona znaczy?

— Tu leży szpieg. Przed powieszeniem musiał sam wykopać dla siebie mogiłę.

Pociąg stanął, a konduktor zawołał: Limanowa!

Siwiejący człowiek opuścił pociąg. Ujął żonę pod rękę i szybkim krokiem poszedł ku miastu. Na rynku zapytał żonę;

— Słuchaj: Może chcesz co jeść, może chcesz czego się napić?

— Chyba trucizny?

Minęli rynek limanawski i szli ku wschodowi. Szeroki bity gościniec wiedzie do Sącza. Opuścili wnet bity gościniec, szli wiejską, nędzną, pełną wybojów drożyną. Po obydwóch stronach drożyny — pola i rzadko rozrzucone chaty. To historyczna Mordarka. Każde pole jest tu pamiątką, każda chatka historycznym wspomnieniem. Przed nimi góra, na niej rzadki grzebień lasu. Ci, co na własne oczy dramat widzieli, mówili, że w tę straszną rozstrzygającą noc, ta cała góra płakała i wyła. Tu sie narody biły, u narody szły na bagnety, tu pułki konnicy zsiadały z koni, chwytały karabin i szły na bagnety. Atakujący wołali „Hurra", ranni z bólu wyli, konający jęczeli, drzewa